

**GAZETA****JAROSŁAWSKA**Cena numeru  
**20 groszy****Prenumerata:**Roczna z przesyłką pocztową  
wynosi . . . . . **5.— zł.**Półroczna z przesyłką poczt.  
wynosi . . . . . **2.50 „**

Czasopismo wychodzi co drugą niedzielę.

Adres Redakcji i Administr. Jarosław, Skrytka poczt. 44  
Konto czekowe P. K. O. we Lwowie № 500.619Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca,  
a listów nieopłaconych nie przyjmuje.**Ogłoszenia:**Przyjmuje Polska Druk. Spółdzielnia ul. Lubelska.  
Podstawa obliczenia jest 1 mm. w jednym tamcie.  
Za miejsce wiersza milimetrowegoNa pierwszej stronie . . . . . 1 zł.  
W tekście . . . . . 80 gr.  
Nadesłane . . . . . 40 gr.  
Ogłoszenia zwykłe . . . . . 16 gr.  
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20 proc. więcej.**O G Ł O S Z E N I E .**

Z dniem 5 marca br. zostaje zwinięty Oddział Banku Polskiego w Jarosławiu i przeniesiony do Przemyśla, ul. Mickiewicza 14. Zastępstwo Banku Polskiego do inkasowania weksli od powyższej daty zostało powierzone Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Jarosławia.

W dniu 5 marca Oddział Banku Polskiego w Jarosławiu będzie czynny tylko do godziny 11-ej, przyczem w dniu tym będzie załatwiał zasadniczo tylko wpłaty i wypłaty z rachunków żyrowych oraz wykup weksli i dokumentów inkasowych.

**BANK POLSKI**  
Oddział w Jarosławiu.

## O reorganizację naszych stowarzyszeń.

*W sprawie zmniejszenia świadczeń pieniężnych, obciążających urzędników, otrzymała nasza Redakcja następujące pismo, które w całości przytaczamy, udzielając w Przyszłości miejsca w naszym piśmie dla głosów Szanownych Czytelników, chcących wypowiedzieć się za lub przeciw tezm Autora.*

Szanowna Redakcjo!

Jako jeden z członków wielkiej rodziny urzędniczej zwracam się do Szanownej Redakcji, jako organu BBWR., o poruszenie w Gazecie Jarosławskiej sprawy ciężarów finansowych, jakie spadają przeważnie na barki urzędników.

Chodzi o popieranie towarzystw.

Jarosław, niewielkie i ubogie stosunkowo miasto, małpuje pod względem organizacyjnym stolice województw lub bogate miasta przemysłowe. Pełno tu towarzystw, związków i organizacji o celach zawodowych, społecznych, politycznych, kulturalnych i humanitarnych. A urzędnik w wielu wypadkach od należenia do szeregu organizacji usunąć się nie może. Winien przecież należeć do BBWR. i być czynnym działaczem w dziedzinie życia społecznego lub gospodarczego. Z tego względu nie może usuwać się od należenia do rodziny urzędniczej, do Strzelca, LOP-u, L. M. i K., od popierania Związku oficerów, czy podoficerów, Legji inwalidów i t. p., nie może odmówić poparcia takim instytucjom jak TSL., Bursa polska, Dom sierót polskich,

Ochronka, Pomoc dla akademika i t. d. Przy skromnych dzisiaj poborach urzędniczych świadczenia te na rzecz towarzystw i związków są za wysokie, dochodzą do kilkunastu złotych miesięcznie, nie licząc datków na różne cele humanitarne, które ściągają się drogą zbiórek ulicznych lub zbiórek po domach, a od których każdy inny, ale urzędnik usunąć się nie może.

Gdy zaś urzędnik ma i dzieci w szkołach, to podlega wtenczas kilkakrotnemu na jedno i te same cele opodatkowaniu. Bo przecież sam należeć powinien do koła przyjaciół harcerstwa, do koła rodzicielskiego, dzieci jego składać muszą opłaty na szkolnictwo polskie zagranicą, na LOPP., na LM. i K. i na inne organizacje uczniowskie, a wszystko to przecież z jednej i tej samej kieszeni urzędniczej. A ta kieszeń nie jest bezdenną studnią, z której czerpać można w nieskończoność. Trzeba więc koniecznie to czerpanie zmniejszyć.

Jarosław grzeszy poprostu przerostem organizacyj. Ciężary, które urzędnik ponosi z tytułu należenia do tych organizacji, możnaby zmniejszyć, łącząc organizacje polityczne, czy nawet zawodowe lub społeczne o tych samych lub ideowo zbliżonych celach w silne związki i tworząc w tych związkach odpowiednie, potrzebne dla pewnych zadań sek-

cje. Jako przykład można wziąć BBWR. i ideowo zbliżone organizacje. Obok B. B. W. R. istnieje Związek obywatelskiej pracy kobiet, Przynależenie wojskowe kobiet, Rodzina urzędnicza, Rodzina policyjna, Legjon młodych itp. Czyż nie wystarczyłaby jedna organizacja BBWR. i szereg jej sekcji, z których każda mogłaby rozwijać swoją działalność i rywalizować nawet z innymi sekcjami o pierwszeństwo.

Jeszcze dobitniej to rozbitcie występuje na tle organizacji kombatanckich. Zamiast skupić wszystko w jednej organizacji n. p. w Strzelcu, mamy dziś i Strzelca i Związek legionistów i Związek inwalidów i Legję inwalidów i Związek oficerów rezerwy i Związek podoficerów rezerwy i Związek byłych ochotników armji polskiej i Związek rezerwistów itd. — a przecież ideowo są to organizacje do siebie zbliżone, zadaniem ich służba i praca dla państwa a celem skupianie a nie rozbijanie — organizacje te zatem wszystkie winny tworzyć jeden potężny związek. Te liczne z kombatanatów złożone organizacje utworzone zostały chyba tylko po to, aby zaspokoić ambicje osobiste, aby dużo było prezesów, wiceprezesów, sekretarzy, aby mieć własne lokale, prowadzić własną, często szkodliwą politykę i aby większą część wkładek członków obracać na administrację. Organizacje liczące po kilkunastu, czy kilkudziesięciu zaledwie członków, dla braku funduszy nawet swych statutowych zadań nie są w stanie spełnić, bo wkładki pochłania administracja, istnieją te organizacje tylko z nazwiska i na papierze po to, by ambitne jednostki cieszyły się tytułami prezesów, czy innych dygnitarzy tych problematycznych związków. Istnieją te organizacje chyba po to, aby uniwersalny kursor jarosławski miał większe z procentów od wkładek dochody. A przecież te wszystkie organizacje kombatanckie mogłyby bardzo dobrze zmieścić się w ramach organizacji Strzelca, tworząc dla celów specjalnie zawodowych odnośne sekcje.

Również i sprawa pomocy na cele humanitarne i oświatowe powinna być przez odnośne czynniki rozpatrzoną i odpowiednio zorganizowaną, aby ciężar zobowiązań z tytułu pomocy dla tych instytucji nie spadał tylko na urzędników. Możliwość przecież tak sprawę ująć, aby urzędnik płacił tylko kilka

**WSZELKIE** środki kosmetyczne i farby do sukien  
wody mineralne krajowe i zagraniczne

poleca

**Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO**

wkładek np. do BBWR., Strzelca, TSL. i Domu sierót polskich a wówczas nie miałyby prawa narzekać i skarżyć się, że na niego spada cały ciężar utrzymania szeregu związków i organizacji a on temu ciężarowi podołać nie może.

Upraszam o podanie tych uwag w Gazecie Jarosławskiej w tej myśli, że czynniki miarodajne postarają się o przeprowadzenie takiej reorganizacji związków i towarzystw, by ona zmniejszyła te niby dobrowolnie składane haracze i umożliwiła urzędnikowi spełnienia jego obowiązków, by mógł być czynnym

działaczem jednego ze związków a nie członkiem wspierającym szereg różnych na papierze tylko istniejących towarzystw.

*Jeden z rodziny urzędniczej.*

SPÓŁKA MLECZARSKA

**„NABIAŁ“**

poleca

**codziennie świeże mleko, śmietanę, masło, ser, bryndzę, pieczywo, ciastka itp.**

**Ceny niskie**

Mleko w butelkach z dostawą do domu

## Z życia Oddziału Związku Strzeleckiego im. Gen. Wieczorkiewicza w Jarosławiu.

Zajęci od długiego szeregu lat wychowaniem młodzi na prawego obywatela-żołnierza zamiłowani w tej pracy, nałożonej prawem statutu i obowiązków, niespostrzeżenie prawie weszli wykonawcy tego obowiązku do okresu 10-lecia.

Zda się niedawno temu, a przecież lat już dziewięć minęło gdy na terenie tut. powiatu powołano do życia pierwszy oddział Związku Strzeleckiego i później mocą uchwały Walnego Zebrania ochrzczono go imieniem jednego z pierwszych żołnierzy, — żołnierzy Legionowych — imieniem Gen. Wacława Wieczorkiewicza.

Pamiętne to czasy zdaje się niedawne gdy w restauracji p. Malca, z braku innego miejsca i lokalu, grupa ludzi ideowych z pp. Janczewskim Stanisławem, Knotzami Emilem i Marjanem, Leichtfriedem Leopoldem, Malcem, Teleśnickim, Popieluchem Kazimierzem, i innymi, stworzyła Komitet Organizacyjny i po kilku miesiącach wyteżonej pracy, założyła Związek Strzelecki, który na pierwszym Walnym Zebraniu Członków w dniu 23. VII. 1926 r. wybrał pierwszym prezesem p. Inż.

Kolischera Emila, zastępcą Leichtfrieda Leopolda.

Dlatego też w dniach najbliższych, zostanie powołany do życia Komitet Obchodu 10 lecia założenia Zw. Strzeleckiego Oddział w Jarosławiu, a złożony z członków założycieli, będzie mógł w roku 1936 z tej okazji wielkiego święta Oddziału, złożyć piękny i owocny rachunek cichej, lecz pożytecznej pracy.

Zejdą się starzy i zejdą młodzi, by przy wspólnym stole, bogaci w doświadczenie, dumni z wyników pracy, gwarzyć i wspominać lata minione, lata pracy obywatela strzelca, dla dobra Polski i jej obywateli.

W ubiegłym tygodniu bawił w tut. powiecie na inspekcji Oddziałów Zw. Strzeleckiego p. major Jabłoński z Głównej Komendy Z. S. i przeprowadził inspekcję w towarzystwie pp. kapit. Kopcza i Stokłoskiego w tut. Oddziałach.

W ramach obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Oddział Z. S. urzędują uroczystą akademję we własnej sali w dniu 16. 3. br. o godzinie 20-ej. Na program złożą się słowo wstępne, komedja, deklamacja,

balet oraz orkiestralne utwory legionowe. Słowo wstępne wygłosi prezes Oddziału p. dyr. inż. Broniewski.

Dnia 16. II. 1935 r. wygłosił referat pt. Kryzys i bezrobocie p. prof. Knotz Marjan. Referat ten rzeczowo ujęty i ze swadą wygłoszony został nagrodzony okłaskami.

Zarząd Oddziału, mimo ciężkich warunków materialnych, zakupił dla oddziału ćwiczącego mundury i potrzebne wyekwipowanie tak, że już na uroczystościach imieninowych Marszałka Józefa Piłsudskiego, wystąpi we własnych mundurach.

Niniejszem prostujemy zaszłą pomyłkę w sprawozdaniu z dnia 9. 2. br. a mianowicie zamiast referatu „znaczenie morza i Gdyni dla Polski“, umieszczono „znaczenie morza dla Gdyni“.

W piątek tj. dnia 1. 3. br. wygłosi referat p. prof. Leichtfriedówna pt. Co wiemy o naszej ziemi (gwara, zabytki, obyczaje itp.) z przeżyciami.

W następną sobotę wygłosi referat p. Knotz Marjan pt. Znaczenie solidarności w życiu zbiorowym.

**ZNAKOMITE  
KONSERWY MIĘSNE**

poleca

Fabryka bekonów i konserw mięsnych  
**BAKALARZ i Ska**

W JAROSŁAWIU

Sklepy: Rynek, Plac Mickiewicza 1  
oraz SKLEP FABRYCZNY

przy ul. PRUCHNICKIEJ

Codziennie świeże mięso  
i wędliny.

—> Ceny najniższe. <—

Andrzej Wondaś.

### Jarosław w okresie dobrobytu i gromadzenia funduszków 1901 — 1911.

Drugie dziesięciolecie burmistrzostwa Dra A. Dietziusa od r. 1901 do 1911 można nazwać okresem dobrobytu i gromadzenia funduszków a to ze względu na stały wzrost dochodów miasta i przeznaczanie nadwyżek kasowych na powiększanie funduszków, pozostających pod bezpośrednim zarządem, nadzorem i opieką miasta.

Stosunki finansowe miasta zostały uporządkowane w pierwszym dziesięcioleciu rządów Dietziusa, gospodarka pieniężna miasta była we wzorowym porządku, wydatków poza budżetem nie robiono a Zarząd miasta zabiegał usilnie, aby utrzymać równowagę budżetową i większymi podatkami nie obciążać obywateli miasta. Ponieważ dochody miasta stale wzrastały a rozchody nie przekraczały cyfr budżetu, nastąpił w dziejach miasta okres dobrobytu i gromadzenia funduszków. Cyfry corocznych budżetów wzrastały stale tak po stronie dochodów jak i wydatków po kilkanaście tysięcy koron rocznie tak, że z sumy 386.881 k. 85 h. w wydatkach a 367.883 k. 29 h. w dochodach na rok 1902 podniosły się do sumy 556.883 k. 59 h. w wydatkach a 503.338 k. 92 h. w dochodach na rok 1911. Poza podane kwoty wykrocza jedynie bu-

dżet za rok 1903, gdyż wówczas wstawiono w budżet pożyczkę inwestycyjną w kwocie miliona koron, wskutek czego cyfra budżetu w wydatkach wyniosła kwotę 1.478.553 k. 81 h. a w dochodach 1.458.807 k. 33 h.

Wykazywane rok rocznie niedobory budżetowe pokrywano przez nakładanie na mieszkańców miasta dodatków do podatków bezpośrednich, te jednak dodatki nie przekraczały w tem dziesięcioleciu 20% podatków bezpośrednich, mimo że rokrocznie wstawiano do budżetu kwotę przeszło 70.000 kor. na spłatę pożyczek i zobowiązań gminy i powiększono wydatki na płace urzędników i służby miejskiej na utrzymanie zakładów i przedsiębiorstw miejskich i na subwencje i dotacje. Wydatki i dochody miasta wzrosły w ciągu tego dziesięciolecia o kwotę 150.000 kor. i przekroczyły już w r. 1909 kwotę półmiliona koron. Aby jednak nie wykazywać w budżecie miasta tak wysokich sum, prowadzono osobno budżety przedsiębiorstw miejskich — jak budżet gazowni, budżet drogowy i budżet funduszków pod zarządem miasta.

Coroczne zamknięcia rachunkowe wykazywały stale wyższą kwotę z uzyskanych dochodów niż preliminowana suma wydatków, dlatego zamknięcia rachunkowe dawały stale nadwyżki w kwocie kilku czy kilkunastu tysięcy koron a za lata 1905 i 1906 nawet w kwocie kilkudziesięciu tysięcy koron (1905 — 65.155 k. 39 h. 1906 — 87.812 k. 47 h).

Zwiększające się stale dochody i dodatnie salda z rocznych zamknięć rachunkowych pozwalały na punktualne spłacanie zobowiązań miasta, na wydatne zasilenie funduszków miejskich, na hojne wspieranie towarzystw, związków i organizacji miejskich, na udzielanie zasiłków na cele naukowe, kulturalne, narodowe i humanitarne i na podejmowanie wielkich planów i robot inwestycyjnych miejskich.

Świetny stan finansów miejskich zezwalał na stałe powiększanie fundacji względnie funduszków, pozostających pod opieką i zarządem miasta. Jedne z tych funduszków stanowiły własność gminy komunalnej, drugie należały do gminy chrześcijańskiej. Fundusze gminy komunalnej powstały dopiero w okresie samorządowej gospodarki gminnej<sup>1)</sup>, fun-

1) Za burmistrzostwa A. G. Weissa powstał:

- I. Fundusz ubogich miejscowych.
- Za burmistrzostwa K. Bartoszewskiego:
  - II. Fundusz budowy pomnika A. Mickiewicza.
  - III. Fundusz stypendyjny im. ces. Franc. Józefa I.
  - IV. Fundacja dobroczynna J. A. Strisowera.
- Za burmistrzostwa Dra A. Dietziusa:
  - V. Fundusz emerytalny urzędników miejskich 1891.
  - VI. Fundusz gazowni miejskiej 1903.
  - VII. Fundusz emerytalny służby miejskiej 1907.
  - VIII. Fundusz opieki nad opuszczonymi dziećmi im. ces. Franc. Józefa I. 1908.

Do funduszków gminy chrześcijańskiej należały:

- 1) Fundusz domu ubogich św. Ducha.
  - 2) Fundusz budowy statuy św. Michała.
  - 3) Fundusz stypendyjny im. arceks. Rudolfa.
  - 4) Fundusz Kasy pożyczkowej i rozdzielniczej.
- Najstarsza z fundacji gminy chrześcijańskiej Fundusz Domu ubogich św. Ducha pochodził z dawnej fundacji Szpitala św. Ducha, założony przez Annę ks. Ostrojską. Ona to ufundowała Szpital św. Ducha, przy którym wzniosła kościółek św. Ducha. Do Szpitala tego stanowiącego rodzaj folwarku należały dwie kamienice przy kościele św. Ducha, zabudowania gospodarcze, stajnie, stodoły i szopy za kościołem św. Ducha i olbrzymi ogród między obecnymi ulicami: Grunwaldzką, Lubelską i Cichą i Kraszewskiego: Rząd austriacki skonfiskował i sprzedał całą majątność szpitala św. Ducha a na pomieszczenie szpitala, względnie umieszczenia ubogich oddał inny budynek zwany: Domem ubogich św. Ducha.

# Kultura muzyczna w szkole

(na marginesie pierwszej audycji szkolnej).

W wirze trosk materialnych i wpływającej z nich depresji duchowej nie mamy czasu ani humoru interesować się artystycznymi przejawami życia. Przysłowie łacińskie: „inter arma silent musae” rozciągnęliśmy na czasy powojenne i beztrudno przetrawostawawszy je mniej więcej na brzmienie: „wśród kryzysu — co mi po sztuce?, odwracamy się od jej spraw plecami, ograniczając zainteresowania nasze do najelementarniejszych zagadnień życiowych, vulgo: wyciągania, skąd się da, pieniędzy.

Stanowisko takie, co do którego słuszności możnaby się jeszcze spierać, jest zgruntu fałszywe, jeżeli chodzi o młodzież. Pokolenie młode, szczęściem, nie jest w tym stopniu zaabsorbowane sprawami dolara, cen zboża, popytem, podażą i redukcją płac. Ma ono dość czasu, energii i chęci, by zająć się czemś pięknym lub pożytecznym. Ma nieprzearty pęd do poznawania rzeczy nowych, które nam już może zubożniały. Obowiązkiem naszym jest dać młodzieży piękny i rzetelny materiał do zainteresowań, skierować ją ku pięknu i pożytkowi.

Poświęca się dziś wiele czasu sportom, co jest bardzo chwalebne, nie należy jednak zapominać, że przesada, zawsze niepożądana tu okazać się może zgubną. Niema nic szkodliwszego dla młodych, często niedożywnych, lub zbyt wybujałych organizmów, jak modna dziś rekordomanja, rujnująca na całe życie ścięgna, płuca i serce. Zresztą sport, to miła rozrywka, umacniająca ciało i hartująca nerwy, ale nie cel życia przyszłych pracowników umysłowych. Od dorastającego pokolenia żądamy nie tylko tężyzny cielesnej i umysłowej, lecz także kultury ducha, bez której dorobek kulturalny pokoleń ustępujących, rozpruszy się bezpowrotnie. Kandydat na inteligenta powinien w miarę możno-

ści kształcić swój smak estetyczny, kontrolować swój stosunek do sztuki, nie na to, by bez powodzenia konkurować z artystami z Bożej łaski, lecz poto, by stworzyć kadry odbiorców sztuki, bez których najkulturalniejsze społeczeństwo sfilistrzeje w ciągu jednego pokolenia. I osobiście, jako jednostka, człowiek dopiero wtedy zasługuje na miano pełnego inteligenta, kiedy obok wykształcenia zawodowego niebrak mu zrozumienia dla spraw kultury i sztuki.

Studjum sztuk plastycznych, tj. architektury, rzeźby i malarstwa, wymaga niestety podróżowania, a przynajmniej pilnego zwiedzania zabytków, muzeów, bibliotek i zbiorów. Studjum to, szczególnie na prowincji, trudne jest w swej realizacji, dostępne nielicznym, zamożniejszym jednostkom. Pozostaje literatura i muzyka. O ile obznajomienie się z literaturą i pewne podstawy do jej rozumienia zapewnia program nauczania Szkoły Średniej, o tyle głucho jest około spraw związanych z muzyką. A jest to przecie sztuka, dająca najbardziej bezpośrednio wzruszenia artystyczne, głęboko wnikająca w dusze i jak już starożytni twierdzili „łagodząca obyczaje”. Przyznać trzeba, że społeczeństwo nasze tradycyjnie obciążone brakiem zrozumienia kultury muzyki, prawie nic nie robi w kierunku muzykalnienia młodego pokolenia. Nie chodzi tu o naukę samej gry na fortepianie, czy innym instrumencie, nie chodzi o naukę śpiewu solowego. Wymaga to oczywiście znacznych kosztów, no i warunków indywidualnych. Minęły szczęśliwie czasy, kiedy to każda bez wyjątku panienka z „lepszego domu”, a co drugi młodzieniec udawali wirtuozów, zatruwając życie otoczeniu. Ale w miejsce tych czasów minionych nie przyszły czasy kultywowania słuchania muzyki i jej rozumienia. I tak przeogromny dorobek mu-

dzusze gminy chrześcijańskiej pochodziły bądź z dawnych fundacyj, bądź z zapisów i legatów mieszczan na humanitarne, naukowe czy religijne cele. Z funduszków gminy komunalnej, o ile nie miały specjalnego przeznaczenia, korzystać mogli wszyscy obywatele miasta bez względu na narodowość i wyznanie, z funduszków gminy chrześcijańskiej korzystać mieli prawie jedynie obywatele chrześcijanie. Jedne z funduszków, jak fundusz emerytalny urzędników miejskich, fundusz emerytalny służby miejskiej i fundusz gazowni miejskiej wzrastały wskutek stałych własnych dochodów (wkładki członków, dochody przedsiębiorstwa) na wzrost innych wpływały procenty od kapitałów, inne wreszcie powiększały się wskutek zasiłków gminy na potrzeby tych funduszy. Zasiłki gminy na te cele przekraczały w r. 1910 kwotę 7.000 kor.<sup>2)</sup>

Mimo świetnego stanu finansów miejskich nastąpił po r. 1902 w pracach inwestycyjnych miejskich kilkuletni zastój. Zarząd miasta, jakby oszołomiony wielkością podjętych już robót i odurzony rozmachem i śmiałością swych poczynań, nie podjął przez 5 następnych lat żadnych większych prac

inwestycyjnych, lecz tylko wykańczał, uzupełniał i rozszerzał istniejące już przedsiębiorstwa miejskie. Wykończył więc budowę gazowni, budowę dworca materiałowego, budowę pawilonu, i domu ogrodnika przy parku na Olszanówce, przeprowadził rozszerzenie sieci oświetlenia gazowego na przedmieście Górno-leżajskie, na ulicę Kościuszki i do dworca kolejowego. Przeprowadził dalej brukowanie ul. Krakowskiej, założył chodniki przy ul. Kraszewskiego, Kościuszki i Pełkińskiej, wybudował kilka nowych studzien, budował i naprawiał drogi w mieście i na przedmieściach, lecz te wszystkie roboty nie przekraczały zakresu zwykłych prac gospodarczych i nie wychodziły poza ramy wydatków objętych kwotami corocznych budżetów. W sprawach, wymagających znacznie większych wkładów pieniężnych, występuje u Zarządu miasta w tym okresie pewne niezdecydowanie, kunktatorstwo, odkładanie wykonania na czas późniejszy lub przekazywanie sprawy specjalnym komisjom, aby zbadały rentowność czy konieczność wykonania danego projektu.

Czy na tą formę gospodarki miejskiej wpływała obawa Dra Dietziusa przed dalszym zadłużeniem miasta, czy dążność burmistrza do prowadzenia gotówkowej gospodarki, czy też częste zmiany kierowników biura budownictwa miejskiego, a w następstwie brak u-

## Pasze treściwe

a mianowicie:

śrutę sojową 45%

śrutę z orzecha ziemnego 48%,

makuch słonecznikowy

42/43% w taflach,

makuch lniany w taflach,

tudzież otręby, dostarcza w całowagonowych ładunkach wprost z Centrali zaś detalicznie z magazynów w Jarosławiu

SPÓŁDZIELCZY BANK ROLNICZY

z ograniczoną odpowiedzialnością

W JAROSŁAWIU

zyczny świata cywilizowanego, w którym nieostatnie miejsce zajmuje twórczość polska staje się z wolna martwym, archiwalnym balastem, ponieważ niedługo może nadejść czas, że nie znajdą się dla niego w naszym społeczeństwie odbiorcy.

Nauczyć się słuchać i cenić słuchane utwory nie jest znów tak trudno. Pewnie, że tylko słuchając, nikt nie stanie się od razu muzykiem, tak jak nie stają się poetami ludzie, czytający książki. Trzeba jednak mieć co słuchać i wiedzieć jak słuchać. Trzeba zatem racjonalnie ułożonych audycji i racjonalnego komentarza. Nic łatwiejszego bowiem jak zniechęcenie słuchacza przez nieodpowiedni dobór utworów, n. p. zbyt zawiłych dla ucha niewprawnego „surowego”. Posadzić kandydata na słuchacza na koncercie Prokofjewa lub Strawińskiego byłoby równie wielkim grzechem, jak zachęcanie dziecka do literatury za pomocą Upton Sinclaira lub Bereota, Wprowadzając go natomiast najpierw w świat utworów prostych (nie płytkich!) i z wolna przechodząc do utworów złożonych, można uzyskać w stosunkowo krótkim czasie „wyznanie się” w nich, zrozumienie i umiłowanie. Rozkoszować się dobrą muzyką, odróżniać ją od t. zw. „muzyczki”, umiłowac

stalonych planów inwestycji miejskich — na to trudno dać rozstrzygającą odpowiedź, ale przyczyny wypadu rozważyć.

W pierwszym dziesięcioleciu swego burmistrzostwa uporządkował Dr. Dietzius gospodarkę miejską i doprowadził miasto do widocznego rozwoju. Osiągnął dodatnie wyniki dzięki oszczędnej i skrupulatnej gospodarce i przez unikanie wydatków, na które miasto nie miało pokrycia. Był więc Dietzius zwolennikiem gotówkowej gospodarki i przeprowadzania inwestycji, o ile na te inwestycje znajdowały się pieniądze w kasie miejskiej.

Kredytowej gospodarki i obciążania majątku miasta lękał się bardzo a zaciąganie pożyczek, nawet długotrwałych i na dogodnych dla miasta warunkach, uważał za zło konieczne, do którego tylko w wyjątkowych wypadkach należy się uciekać. Obdarzony za uporządkowanie gospodarki i za podniesienie miasta uznaniem i obywatelstwem honorowym utwierdził się w przekonaniu, że jego gospodarka finansowa jest jedynie dla miasta dobrą i odpowiednią, dlatego też, choć zamknięcia rachunkowe wykazywały nadwyżki, wolał te nadwyżki lokować w funduszach miejskich, niż podejmować roboty, na przeprowadzenie których trzeba by zaciągać pożyczki.

C. d. n

<sup>2)</sup> Na rok 1911 przyznała gmina zasiłki: Fundusz ubogich miejskich 1000 k., funduszy emer. służby miejskiej 1000 kor. fundusz opieki nad opuszczonymi dziećmi 1000 k. Fundusz domu ubogich św. Ducha 3500 kor. Fundusz budowy pomnika A. Mickiewicza 400 kor. Fundusz budowy figury św. Michała 200 kor.

pewne kierunki, autorów, gałęzie twórczości, może prawie każdy człowiek po przejściu takiej szkoły słuchania, z wyjątkiem wybitnych antitalentów, które znów nie tak często się zdarzają.

Kierownictwo nad audycjami wymaga lekkiej ręki. Przedewszystkiem nie można młodzieży przytłaczać erudycją muzyczną, podobnie jak nie należy zwracać uwagi przynajmniej w początkach, na subtelności muzyczne, dostępne tylko dla wprawnego ucha. Nie znaczy to jednak, że należy się ograniczać wyłącznie do banalnych komunałów i ryzykownych porównań. Muzyka (z wyjątkiem programowej) jest bezcielesna. Wmawianie więc z góry pewnych wyobrażeń konkretnych, jakie ma rzekomo wyczarować słuchany utwór, jest ryzykowne i kończy się rychło bankructwem moralnym kierownika. Wystarczy ograniczać się do wzmianki o autorze, ewentualnie warunków i okoliczności, w jakich utwór powstał, o ile te są specjalnie ciekawe; powiedzieć coś o formie muzycznej danego utworu, w danym razie o instrumencie, który go odtworzy, względnie o pochodzeniu tekstu, jeśli mamy przed sobą pieśń. Przy wyjątkach operowych należy choć pokrótce opowiedzieć treść całości, a przynajmniej sytuację, czy epizod, na tle którego dany utwór powstaje. Wszystko jednak zależy od przeciętnego wieku audytorjum. To co będzie aż nadto wystarczające dla dzieci, może wzbudzić uśmiech politowania u młodzieży dorastającej i naodwrot zbytnie rzeczowe objaśnienia staną się niezrozumiałe dla dzieci, które szukają w komentarzu raczej anegdoty.

Sprawy te ujął racjonalnie warszawski „Ormus” (Organizacja Ruchu Muzycznego), który subwencjonowany materialnie i popierany moralnie przez Ministerstwo Oświaty, organizuje stałe zespoły wyjazdowe, wyłącznie dla młodzieży szkolnej na prowincji. Organizacja ta wysyła w pewnym kolejnym porządku małe zespoły artystów pierwszorzędnej miary, które za niewielką opłatą (20 groszy od ucznia) urządzają koncerty w szko-

łach. Wystarczy, jeśli dana szkoła średnia lub inspektorat zwróci się do Ormuzu z prośbą o najbliższą audycję, a prośba ta zostanie w możliwie krótkim czasie załatwiona z podaniem terminu, w którym audycja się odbędzie. Pozostaje zatem przygotować salę i zapewnić odpowiednią ilość słuchaczy. Doświadczenie uczy, że młodzież niezwykle chętnie słucha tych audycji, które są przygotowane metodycznie i zapewniają stopniowo zapoznanie słuchaczy z poważną muzyką. Młodzież szybko się zapala do rzetelnej muzyki, mówi o niej i myśli. Czyż może być piękniejsze i godziwsze wypełnienie wolnego czasu dziecka, jak zajęcie go sztuką i kształcenie jego smaku artystycznego? Czyż nie lepiej, gdy młodzież zasłucha się w sonatę Beethovena lub pieśń Moniuszki, zamiast rozdrażniać się powieścią kryminalną lub brukową piosenką z wątpliwej wartości refrenem?

Że podnoszenie (jeśli nie stwarzanie) artystycznej atmosfery w szkole nie jest niedoścignym marzeniem, dała tego dowody Dyrekcja Państwowego Gimnazjum I, nie porzyskując na wewnętrznych imprezach i urządzając w porozumieniu z „Ormuzem” w dniu 8 lutego audycję dla młodzieży. Aula gimnazjum wypełniona była po brzegi uczniami szkoły i zaproszonymi gośćmi (prawie całe Gimnazjum Żeńskie im. Słowackiego i delegacje z Gimnazjum II i Państwowej Szkoły Budownictwa). Po przemówieniu prof. Hnatiuka, który według schematu podanego „Ormuzem” omówił pokrótce utwory programu, rozpoczęły się produkcje artystyczne pań: Adamskiej (wolonczela) i Martusiewicz (fortepian). Z odgrytych po mistrzowsku utworów cieszyły się największym powodzeniem: „Polonez A-dur” Chopina, „Prząśniczka” Moniuszki w transkrypcji Melcera i „Krakowiak” Padarewskiego, w wykonaniu p. Martusiewicz na fortepianie. Niemniej frenetycznie aplaudowanie wysokiej klasy wykonanie „Menueta G-dur” Beethovena, „Mazura” Młynarskiego i „Łabędzia” Saint Saensa przez p. Adamską na wolonczeli z towarzyszeniem fortepianu.

Po ukończonym programie, złożonym z 10 utworów odbył się głośny plebiscyt o bisy, zakończony odegraniem ponownem trzech utworów.

Audycja ta pozostanie długo w pamięci młodzieży, która głęboko wzruszona słuchała od początku do końca z zapartym oddechem. Grupa nauczycieli przybyłych celem sprawowania opieki nad młodzieżą, rozkoszowała się rzadką w Jarosławiu ucztą muzyczną. Żałować należy, że artystki, które według planu swego tournée pozostawały w Jarosławiu do dnia następnego nie wystąpiły wieczorem z publicznym koncertem. Jakoś się jednak zorganizowanie takiego koncertu nie powiodło, choć ryzyko było niewielkie. Szkoda, bo miasto nasze niestety pod względem muzycznym głęboko śpiące, miałoby za naprawdę tanie pieniądze możliwość zapoznania się z pierwszorzędami utworami w pierwszorzędnym wykonaniu.

Cieszyć się przynajmniej należy, że tam, gdzie audycja była pierwotnie przeznaczona, udała się znakomicie, ponad wszelkie najśmielsze horoskopy. Niesposób pominąć milczeniem trudu i wysiłku Dyrekcji Gimnazjum która mimo przeszkód natury technicznej, związanych z każdą akcją wstępną, zapoczątkowała piękną pracę nad krzewieniem kultury muzycznej wśród młodzieży. Oby ten wstępny trud nie poszedł na marne, oby inne Szkoły spróbowały utartego już szlaku i postarały się stworzyć cykl w ciągu roku szkolnego. Teraz już wysiłek nie będzie wielki — a wyniki piękne i pewne.

Zatem... vivat sequentes!...

zet.

#### ZAWIADOMIENIE

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publ. iż otworzyłem i prowadzę

### Bazar chrześcijański

w lokalu przy ulicy Grunwaldzkiej 24. (dawniej sklep JÓZEFA HAMBÜRGA). Posiadam na składzie w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych: czekolady, ciury, towary korzenne, delikatesy, pieczywo i t. p.

Polecam się łaskawym względem P.T. Publiczności i pozostaję

z wysokim poważaniem  
TADEUSZ WOJTUŃ

Eugenjusz Kowaliszyn

## Kłopoty miejskie.

(Karta z szarego Jarosławia).

Walczył Jarosław już od zarania swego po wszystkie czasy z rozmaitemi trudnościami finansowymi, choć nieraz nad miastem gorzała gloria siedmiobarwną tęczą, kojąc wszystkie kłopoty miejskie.

Witał Jarosław wszystkich prawie królów u swych bram wśród huku armat i okrzyków rozradowanego pospólstwa. Burmistrz czy rajca, choćby nie wiedzieć jaką szumną wygłaszał przemowę do dostojnej osoby, to równocześnie ze smętkiem w duszy pomyśleć musiał o prezencie dla dygnitarza i o tem, że każdy prezent czy to u Ormian czy u innych kupiony na poważny szwank finanse miejskie narażał, zwichnięciem groził budżetowej równowagi.

Widział też Jarosław łuny i pożary i wszelaką dzicz, która tylekrotnie łupiła miasto, liczne przemarsze nieprzyjacielskich wojsk oraz liczne i znaczne kontrybucje zniszczyły doszczętnie zamożność tutejszych mieszczan i miasta.

Było to w połowie wieku ośmnastego, Jarosław zaczął się na dobre chwiać i zamierać. Minęły dobre dawne czasy, gdy panowie jarosławskiego ratusza, byli coś jakby wenecką radą i zda się jednak, że na całym kręgu olbrzymim jak daleko sięgnąć mogło oko z wieży starego jarosławskiego ratusza nikogo nie było coby się ważył wzaieść rękę

na majestat miejski i ukrytego za nim patrycjatu, nie było pewnie takiego coby w poprzek śmiał stanąć rozkazom z ratusza płynącym i jawnego jąć się przeciwko nim oporu.

Jarosławski patrycjat mający wielką i bogatą przeszłość począł upadać z chwilą pierwszych rozbiorów.

Ostatni Sejm Rzeczypospolitej chcąc ratować to co jeszcze można było ratować nałożył na miasta podatki. Bogusław na Lesznie Leszczyński, ostatni podskarbi W. Koronny zwraca się w r. 1751 po raz ostatni do miasta z wezwaniem o ratunek i pomoc dla zagrożonej Ojczyzny.

Posłuchajmy na chwilę głosu wołania podskarbiego Leszczyńskiego do Burmistrza jarosławskiego.

„Wszem wobec, y każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, a osobliwie Burmistrzom, Raycom, Woytom, Ławnikom, ludziom Kupieckim, y wszystkiemu pospólstwu Miast y Miasteczek Koronnych, wiadomo czynię. Między innemi Rzeczyposp. Podatkami, na Seymie blisko przeszłym Dwuniedzielnym uchwalonym ordinowała Rzeczyp. aby na terażniejsze gwałtowne iey potrzeby nomine Donativi, kupy w koronie mieszkający, Summe Sto dwadzieścia Tysięcy złotych Polskich złożyli, y one wedle Asignati y moich Skarbowych do Radomia na Trybunał blisko przyszły Trzyniedzielnny die 13 Marti Anni praesentis zaczynający się, sub poenis contra Retentores Contributionum Publicarum Sanc-

tis, odwozili: A iżby to z większym kosztem y uciążeniem uboższych Miast i Miasteczek było, gdy każde z osobna z Donatiwa od Skarbu sobie naznaczona do Trybunału Radomskiego posyłało: Przeto względna to y słuszne baczenie mając, takowa w tym ordinatia czynię. Aby wszystkie Miasta i Miasteczka naznaczoną sobie przez Skarb osobnym Regestrem Summy, do Głównego w swym Województwie Miasta, ante ultimam diem Mensis Februaris odniosły. Do której to Exactiey Główne Miasto ma ex officio suo personam habilem za Succollectora obrać: który Succollector za swoimi Quitami pieniądze zebrane z różnych Miast do Trybunału Radomskiego wyżej mianowanego odwieźć: y tamże zaraz ex Perreptis Calculum w Skarbie uczynić a Retentores tego Podatku in Delatis Skarbowi podać powienien będzie. Saluo Salario temuż Succollectorowi, które względem pracy y odwozu pieniędzy od Skarbu będzie mu nagrodzone. Takowego tedy Podatku, sami Burmistrzowie, Raycy, Woytowie, którzy na największe ut plurimum handel prowadzić zwykli, uchodzić nie mają; ale on ducta proportionem handlów swoich, równo z inszemi Kupcami y Przekupniami Koronnymi y Cudzoziemskimi, żadnymi Urzędu swego functiami y praerogatywami nie zastaniając się płacić powinni; Do czego należą Włosy, Francusowie, Niemcy, Węgrowie, Ormianie, Persowie, Turcy, Graecy, Olendrowie, y inni kupcy z Niemiec, Prus, Węgier z Towarem swym do Miast Składowych Koronnych na jarmarki

**PODZIĘKOWANIE.**

Wielmożnemu Panu Drowi Armeńskiemu za wyleczenie mnie w krótkim czasie z przewlekłej choroby ischiasu, w czasie której opiekował się mną z prawdziwym poświęceniem — składam na tej drodze serdeczne Bóg zapłać

**STEMPAK PAWEŁ**  
MASZYNISTA KOLEJOWY.

**RADJOODBIORNIKI**  
na 10-cio mies. raty do nabycia w firmie „FUTURUM“

**STANISŁAW BODZOŃ**  
Jarosław, ul. Sienkiewicza 1.

**Kronika.**

**Sprostowanie.** W numerze poprzednim Gazety Jarosławskiej w artykule „Obywatelski Komitet Doż. Najb. Działwy przy pracy“ zakradła się zecerska pomyłka. Wydrukowano tam zamiast „Ciężki to i mozolny trud“... — Ciężki to i nędzny trud — co niniejszem prostujemy.

**Z Nauczycielskiego Obwodowego Komitetu Pomocy dla Powodźian.** Na skutek dotkliwej klęski powodzi, jaka nawiedziła w lipcu minionego roku nasz kraj i znaczny odsetek jego obywateli, został zorganizowany ze sfer nauczycielskich obwodu i Inspektoratu Szkolnego w Jarosławiu Obwodowy Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską powodzi.

Wyniki kilkumiesięcznej pracy, tej nadwyras humanitarnej i wysoce społecznej akcji nauczycielstwa z 3-ch powiatów łącznie z Inspektoratem Szkolnym, pozwalamy sobie podać niniejszem do publicznej wiadomości.

Ogółem z 3-ch powiatów, tj. jarosławskiego, łańcuckiego i przeworskiego, zebrał Komitet kwotę 4.173 zł. i 72 gr.

Gotówkę tę rozdzielił po myśli wpływów i skierował po potrąceniu niezbędnych wydatków na portorja, do odpowiednich Powiatowych Komitetów Pomocy dla Powodźian działających podziem dzisiaj przy Starostwach. I tak: do Starostwa w Jarosławiu przesłano kwotę 1.741 zł. 77 gr., do Łańcuta 1.392 zł. 13 gr. i do Przeworska 1.039. zł 82 gr. Wydatki ogólne wynosiły 4 zł. i 8 gr. O tę różnicę dostały dane Powiatowe Komitety mniej należnej gotówki.

**Nauczycielski Komitet Pomocy dla Powodźian. Walne Zebranie** Członków Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Jarosławiu odbyło się w niedzielę 17 lutego br. Sprawozdanie Zarządu złożone przez Dra Grzegorzewskiego jako zastępcy przewodniczącego oraz sprawozdanie skarbnika Oddziału dyr. Laszczyka przyjęto do wiadomości i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Następnie przeprowadzono wybór członków do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu wybrani zostali: Starosta Wąs Henryk, Burmistrz inż. Stanisław Siemankiewicz, Dr. Grzegorzewski, Dr. Holzberger, Dr. Siara, Dr. Orłowski, dyr. Laszczyk, dyr. Czyżewiczówna, dyr. Grucowa, radca Tyrański. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Straus Aleksander, inż. Jarosz Albin i Mgr. Wojciechowski Stanisław.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono utworzyć w Jarosławiu Oddziałową Komisję Kół Młodzieży P. C. K. której głównym zadaniem jest tworzenie i opieka nad Kółkami Młodzieży C. K. Do Komisji tej wybrani zostali: Łączkowska Jadwiga naucz. Zieglerówna Józefa naucz., dyr. Czyżewiczówna, prof. Marja Błażowska, prof. Szwed, prof. Muł, Szumilak naucz., Irena Malinowska naucz., Bazyli Werbenec naucz. i dyr. Kielarski.

**Radymno.** Ciche i ospałe nasze miasteczko, ożywiło się i zyskało wiele na wewnętrznym wygładzie, od czasu przybycia 10 Dyonu Taborów, czystość, światło elektryczne, bruki, dalej ożywienie życia towarzyskie-

go i sportowego, to część zasług, dowódcy p. maj. Wallena i Jego zastępcy p. maj. Łukasiewicza, jakoteż korpusu oficerskiego.

Zabawy i zebrania towarzyskie, urządzone przez korpus oficerski i podoficerski w salonach Kasyna oficerskiego cieszą się znakomitą marką i kto raz wszedł w te gościnne progi, wraca na każde zaproszenie, by w miłej, swobodnej atmosferze, spędzić kilka godzin.

Dnia 23 bm. odbyła się w salach Kasyna oficerskiego, doroczna zabawa taneczna na której cała okolica, inteligencja z Radymna i liczni zaproszeni goście z Jarosławia, Przemyśla i Rzeszowa, bawili się świetnie do rana, wynosząc z zabawy, jak najmilsze wrażenie. Znakomita organizacja przynosi prawdziwy zaszczyt inicjatorom tej zabawy.

**Wielka zabawa taneczna,** na dochód „Białego Krzyża i Kolonji letnich dla najuboższej młodzieży szkolnej“, odbędzie się dn. 2 marca br. w salach Kasyna Garnizonowego. Cel tak szlachetny i godny poparcia, rokuje, całe eż społeczeństwo Jarosławskie, poprze tę imprezę, przez masowy udział w zabawie, przyczem ruchliwy Komitet, pod przewodnictwem JWej Pani d'Ercevillewowej, daje pełną gwarancję, że zabawa stanie na wysokim poziomie i da uczestnikom pełne zadowolenie. Zaznaczyć potrzeba przytem z uznaniem, że odznaki kotyljonowe, które będą prawdziwą atrakcją wieczoru, wykonane będą przez uczennice gimn. żeńskiego im. Juljusza Słowackiego, za łaskawym pozwoleniem dyr. Zakładu pani Grucowej, a pod kierownictwem nauczycielki robót ręcznych pani Kurekowej, zaznaczamy to z przyjemnością że tutejsze Zakłady szkolne, jak i młodzież szkolna, na każdym kroku dają dowody, zrozumienia obywatelskiego i spieszą z pomocą starszemu społeczeństwu w pracy społecznej.

**Walne Zgromadzenie** Członków Powiatowego Koła Walki z gruźlicą w Jarosławiu odbyło się dnia 17 lutego br. Po sprawozdaniu Zarządu i rachunków udzielono Zarządowi absolutorjum.

przysiędający a osobliwie Kleynotami, Złotem, Srebrem, Miedzią, Mosiądem, Żelazem, Rynsztunkiem, Zbożem różnym, Winem Węgierskim, Zamorskim: Włoskim, y różnymi liquorami, także Bławatami, Płótnami, Muchaierami, Anskotami, Końmi, Wołami, Łoiem, Skórami y wszystkimi inszemi Towarami różnemi Polskimi y Cudzoziemskimi handlujący: Wszystkie tedy Miasta i Miasteczka Koronne z Urzędu mego napominam, aby wedle Asignacy moich Skarbowych Donatiewę wczesnie złożoną do Miast główniejszych swego Woiewodztwa odszłali: A nie tylko terażniejszą, ale zatrzymaną przeszłego Roku Donatiewę osobliwym Regestrem podaną oddadzą, a to sub poenis Legum, które gdy w Trybunale Radomskim per Decretum przeciwko Urzędowi, którego miasta y Kupcom ferowane będą, niemieszkanie officio Executioni demandabuntur. Na którym to Trybunale tak Succollectorius sine quanis ad citatione praefigitur. Co aby prędkiey każdego doszło wiadomości, ten Uniwersał Wożnym obwołać, a dalsze mieysca listami swemi obwieścić. Urzędy Miast główniejszych preoficio suo powinni będą.

Da w Warszawie die Miesiąca Stycznia Roku Pańskiego M. D. CC Pięćdziesiątego pierwszego.

Bogusław na Lesznie Franc. Wołczyński  
Podskarbi pisarz skarbnika Koronnego

Był to ostatni głos ginącej i wołającej o pomoc Ojczyzny.

Miasto pospieszyło jak zawsze ofiarnie z pomocą zagrożonej Rzeczypospolitej.

W dwadzieścia lat później w rogatki miejskie weszły pierwsze oddziały wojsk austriackich, z tą chwilą zmieniło się oblicze miasta, zniknęły resztki oddziałów wojsk polskich. Miasto poczuło się w więzach niewoli. Na krześle burmistrza zasiadł narzucony przez władze austriackie Andrzej Schmiedt, jako pierwszy prezydent miasta Jarosławia.

Miał jednak p. Schmiedt wiele kłopotów z miastem, zaciągnięte długi na obronę ginącej Rzeczypospolitej należało wypłacić, kasy miejskie były zupełnie puste.

Na zarządzenie b. c. k. Gubernium miasto przeprowadzić musiało rejestrację długów.

Posłuchajmy rejestru długów miejskich. „Długi w mieście Jarosławiu zostające podczas Rewolucji Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież na Rewindykacji y Ocalenie Praw Miejskich zaciągnięte, die 25 Mensis Aprilis 1789 Anno spisane.

Imci P. Sławik podał podczas konfederacji Rzeczypospolitej Polskiej in Augusto 1789 za Towary y Pieniądzmi, kapitału razem z prowizją 7591 zł. pol. 20 gr.

Tenże pożyczył na Rewindykację Praw Miejskich 4000 złp.

Tenże pożyczył w tymże Interesie w r. 1781 2000 złp.

JP. Janowi Kantemu Stefanowiczowi podczas Rewolucji za Towary y Pieniądzmi w r. 1769 7300 złp.

Sukcesorom Platowskim podczas Rewolucji w r. 1769 na sprawy ze względem Re-

windykacji Praw Miejskich wr. 1782 5226 złp.

Cechowi Krawieckiemu na Sprawę z J. O. Xciem y JW. Starostą Siemińskim o Avulsa r. 1781 2000 złp.

JWP. Zatwarnickiemu na tenże Interes r. 1781 1000 złp.

JWP. Urbańskiemu przyszłemu Advokatowi Miasta a terażniejszemu konsyliarzowi Wiedeńskiemu podług obligacji titulo Palmari przysądzonych 8000 złp.

Za kamienicę na Ratusz Kupioną z Sumy Kapitałnej 30070 złp. a na to już upłaconych 10070 złp. Reszty do zapłacenia ad Sumum Ararium od Miasta Jarosławia pozostałe 20000 złp. Prowizji od 30070 a Capta Possesione 1 Maj 1788 ad Exsolutionem Uertialitatio Detto od 2000.

Suma Sumarum 57117\*20 gr.  
Andrei Schmiedt — Präsident

I rosły długi miejskie w nieskończoność dawne akta b. c. k. Gubernium wskazują, że były prezydent miasta Jarosławia miał kłopotów co niemiara. Wyrastały nowe pretensje do miasta z powodu niespłaconych długów.

Jak w końcu uregulowano sprawy finansowe miasta w tym najcięższym okresie czasu trudno dziś odgadnąć, milczą pokryte pleśnią długich lat akta archiwum b. c. k. Gubernium, brak jakiegokolwiek zapisków, prawdą jednak jest, że mimo coraz bardziej pokrywającego pokostu czarno-żółtego w okresie niewoli, miasto było ośrodkiem kultury polskiej i takim pozostało po wszystkie czasy.

Do Zarządu zostali wybrani: Starosta Wąs Henryk, Burmistrz inż. Stanisław Siemrankiewicz, Dr. Olgierd Grzegorzewski, Dr. Zasowski Jan, Dr. Holzberger Ignacy, Przedstawiciel Ubezpieczalni Społecznej, Dyr. Kapuściński, Inspektor Szkolny, Dyr. Sobolewski, Dr. Spatz, Dyr. Laszczyk, Mgr. Feliks Wojciechowski.

Do Komisji Rewizyjnej: Dyr. Wiktor Nowak, Dr. Władysław Orłowski, Mgr. Tadeusz Kucharski.

**Sprzedawców  
Księgowych  
Stenografów  
Maszynistki**

dzielnymi a o skromnych wymaganiach  
wychowuje i poleca pg. kartoteki

**Jarosławska Szkoła Handlowa.**

**Pożyteczna placówka pedagogiczna.**  
Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy zagadnienia natury wychowawczej, zamknięte w ciasnych murach przybytków szkolnych były domeną niedostępną dla niefachowców. Dzisiaj różnorodne poczynania szkolne, zmierzające do uszlachetnienia duszy ucznia i do rozwinięcia jej najlepszych i najpiękniejszych cech znajdują pełne zrozumienie w społeczeństwie starszym, a niejednokrotnie dają impuls do powstawania instytucji, których celem jest stały kontakt domu ze szkołą. Powstałe w tym duchu przy Państwowym Gimnazjum I. Koło Rodzicielskie daje stałe dowody swej krzepkiej żywotności i odczucia potrzeb chwili. Dzięki sprężystemu i uświadomionemu wychowawczo Kierownictwu Koła mają rodzice co pewien czas sposobność zapoznania się z aktualnymi kwestjami pedagogicznymi. Takim to sprawom, związanym z życiem szkolnym było poświęcone Zebranie wyż wspomnianej instytucji, odbyte dnia 25 lutego przy licznych udziałach rodziców, Dyrektora Zakładu oraz członków Grona. Przewodniczący Sekcji pedagogicznej p. Insp. Bonczar zaznaczył w swym zagajeniu potrzebę zebrań, a następnie wygłosił odczyt p. t. „Praca wychowawcza nad dzieckiem w różnych fazach rozwoju duchowego wychowanka”. Prelegent podał rozróżnienie w nauce współczesnej fazy rozwoju duchowego młodzieży w związku z rozwojem fizycznym oraz zaznaczył konieczność gorliwszego zajęcia się dzieckiem w dobie niektórych, szczególnie ważnych i przełomowych okresów rozwoju, do takich zaliczył okres czy wiek przekory i okres dojrzewania: pierwszy między 11 - 14, drugi między 14 - 17 rokiem życia. Dziecko w tych okresach wymaga osobiście pieczołowitej troskliwości dla procesów, jakie gwałtownie odbijają się na życiu duchowym. W dalszym ciągu odczytu podniósł p. prelegent, że program polskiej szkoły nowoczesnej rozumiał i uwzględnił okresy rozwojowe uczniów, przeprowadzając redukcję materiału i wymagań w krytycznych fazach rozwojowych dziecka. Dyskusja po odczycie poruszyła ważną sprawę dostosowania lektury uczniów do okresów rozwoju duchowego wychowanków.

Druga część sesji Koła poświęcona była wykładowi p. Szweda profesora Gimnazjum I. o Szkolnictwie polskim zagranicą. Mówca z właściwą sobie swadą w dłuższym pięknym przemówieniu zobrazował słuchaczom historię i stan obecny Polonii zagranicznej, trudne warunki, w jakich żyje i rozwija się miljonowa rzesza młodzieży polskiej za rubieżami Rzeczypospolitej i konieczność niesienia wydatnej pomocy dziecku polskiemu, które los

rzucił w obcojęzyczne środowisko szkolne. Całokształt obrazu rzucony został na tło działalności Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i podmalowany barwnymi wspomnieniami II Zjazdu Polaków, a zakończony gorącym apelem mowcy do słuchaczy, by czy-

nem ofiarnym i sercem gorącym dodawali siły ziomkom w trudzie przetrwania walki o duszę polskiego dziecka.

Pan Insp. Bonczar zamknął zgromadzenie Koła, dziękując obecnym za udział i wzywając do dalszej, owocnej współpracy.

## O przyszłość naszego sportu.

Jarosław, dnia 21 lutego 1935.

Wielmożny Panie Redaktorze!

W imię prawdy oraz dla dobra sportu na terenie Jarosławia proszę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego pisma poniższej odpowiedzi na notatkę Gazyety Jarosł. z 17 bm. pt. „Z życia WCKS. Ognisko”.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Dr. M. Schneebaum.

W Gazecie Jarosławskiej z dnia 17 bm. pojawiła się notatka, której nieznanymi mi autor przyjmuje jako fakt, że Ż.T.G.S. „Dror” (niewymieniony zresztą imiennie) bojkotujemy wszelkie imprezy W. C. K. S. „Ognisko”.

Gdybym choć na chwilę przypuszczał że autor powyższej notatki kierował się złą wolą, to uważałbym za poniżej godności mojej na nią odpowiedzieć.

Chcę jednak wierzyć, że artykuł powyższy jest następstwem li tylko nieświadomości autora, a wobec tego uważam za swój obowiązek jako przewodniczący ŻTGS. Droru sprawę zgodnie z prawdą wyjaśnić.

Prawdą jest, że latem 1934 r. zaistniał incydent między gospodarzem a Dorem w sprawie najmu stadjonu, incydent ten jednak został bez reszty i bez jakichkolwiek następstw zlikwidowany. Od tego czasu stosunki między Komendą P. W. a Dorem są zupełnie poprawne, co więcej nawet Komendant P. W. okazuje duże zrozumienie dla potrzeb sportowych Droru i w każdym wypadku użycza temuż swego pełnego poparcia. Niesłusznym natomiast jest wyciąganie wniosku jakoby winę zaistniałego latem incydentu, Dror przepisywał Ognisko, które nietylko,

że nie ponosiło żadnej winy, przeciwnie interwenjowało w osobie ówczesnego swego kierownika sekcji piłki nożnej u gospodarza stadjonu na rzecz Droru.

Dlatego też wyssana z palca jest rozsiewana pogłoska, jakoby Dror z powodu tegoż incydentu propagował bojkot imprez urządzanych przez WCKS. Ognisko. Pogłoski te są rozsiewane przez ludzi, którym widocznie specjalnie zależy na tem, ażeby w poprawne dotychczas stosunki sportowe na terenie Jarosławia wprowadzić ferment walki i niezgody a tem samem przeszkodzić rozwojowi sportu na terenie naszego miasta. Że pogłoski o jakoby bojkocie Droru w stosunku do imprez Ogniska są zupełnie bezpodstawne świadczy najlepiej fakt, że również imprezy Droru świecą pustkami i są stale deficytowe, a trudno chyba podejrzewać Dror o bojkot własnych imprez.

Nie należy więc szukać plam na słońcu, nie należy szukać przyczyn słabej frekwencji na imprezach Ogniska w nigdy nie zaistniałym i nie propagowanym bojkocie przez Ż. T. G. S. Dror lecz w fakcie tym należy doszukiwać się przyczyn zupełnie naturalnych a to zupełny brak zainteresowania dla sportu w tutajjszym starszym społeczeństwie oraz w kryzysie ekonomicznym.

Jeżeli więc czy to WCKS. Ognisku czy też Drorowi zależy na licznej frekwencji na swych imprezach to niechaj kluby te zajmą się energicznie należytą propagandą sportu na terenie naszego miasta. Ludziom zaś, którzy dążą do poważnienia 2-ech przodujących klubów sportowych jarosławskich winni, powołani do tego krzyknąć hands-up.

## OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Jarosławiu podaje do wiadomości, że po zreorganizowaniu leczenia ubezpieczeniowego, pomoc lekarską na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Jarosławiu, poczynając od 4 marca br., udzielaną będzie ubezpieczonym przez lekarzy domowych w prywatnych gabinetach lekarzy, a nie w ambulatoriach Ubezpieczalni.

Jarosław podzielony został na 3 rejony:

REJON I. p. Dr. Albert Eugenjusz, ul. Kraszewskiego Nr. 28, Tel. 233 — przyjmuje w godzinach od 11 — 13 i od 15 — 16.

REJON II. p. Dr. Dyszyński Jan, ul. Grunwaldzka Nr. 26, Tel. 109 — przyjmuje w godzinach od 9 — 11 i od 16 — 17.

REJON III. p. Dr. Spatz Maurycy, ul. Słowackiego Nr. 5, Tel. 57 — przyjmuje w godzinach od 11 — 13 i od 17 — 18.

W wypadkach nagłych pp. lekarze domowi, udzielają będą pomocy lekarskiej o każdej porze.

W niedzielę i święta pp. lekarze domowi, udzielają będą pomocy lekarskiej tylko w wypadkach nagłych.

Ubezpieczeni, zamieszkali w poszczególnych rejonach, winni zwracać się o pomoc lekarską z legitymacją i zaświadczeniem pracodawcy, do swego lekarza domowego bezpośrednio do prywatnego gabinetu lekarza.

Spis ulic przynależnych do rejonów lekarzy domowych, podany został do wiadomości w rozplakowanych afiszach.

**Restauracja**  
**i pokój do śniadań**  
Stanisław Teleśnicki  
w Jarosławiu, Grunwaldzka 18.  
**już otwarta**  
Ceny najniższe.

**Unieważniam** książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko **Mikitka Michał**.

Jeżeli myślisz o budowie, to dostawę cementu, wapna, piasku, papy izol, dachówek, studniówek, rur itp. materiałów uskutecznią najtaniej firma **Mieczysław Okoń** w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego 40, Telefon No 6

**Pracownia kołder**

przeniesiona z domu WP. Drowej Trzaskowskiej do domu przy ulicy Pełkińskiej № 61.

Wykonuje pracę solidnie według własnych i podanych wzorów po cenach bardzo przystępnych.

**Józefa Kuźmińska**  
Jarosław, ul. Pełkińska № 61.

**CZEMU KUPUJĘ  
W „IMPERIAL”?**

**Bo** wybór tow. największy  
ceny przystępne  
usługa sumienna  
dogodne ulgi w spłatach  
gatunek tow. najlepszy